

Niepełnosprawność... Jest obok nas. Może nawet stykasz się z nią. Mijasz na ulicy kogoś na wózku inwalidzkim, widzisz dziecko ze szklanym wzrokiem, otwartymi ustami i śliną kapiącą z kącika ust. Zauważasz kuśtykającego mężczyznę z kikutem jednej nogi. Uskakujesz przed stukającą laską niewidomego. Z zainteresowaniem przyglądasz się, jak na migi rozmawiają osoby głuchonieme...

Niepełnosprawność... Jest obok Ciebie... Możliwe, że ją tolerujesz. Akceptujesz obecność osób niepełnosprawnych, ale w pewien sposób obawiasz się tego. Nie wiesz, jak postąpić, nie wiesz, jak się zachować, czujesz się skrępowany. To wynika z niewiedzy, nieznajomości tematu, braku oswojenia... Możliwe, że aktywnie pomagasz. Wspierasz osoby niepełnosprawne, udzielasz się charytatywnie, robisz wszystko, by życie takich osób było prostsze, wygodniejsze, godniejsze. Brawa dla Ciebie! Możliwe też, że należysz do tych, którzy kategorycznie odcinają się od niepełnosprawności, nie chcą mieć z nią nic wspólnego. Radykalnie uważasz, że niepełnosprawni powinni tkwić w domach lub zakładach opieki i nie utrudniać życia zdrowym. Masz prawo i do takiego sądu...

Niepełnosprawność... A gdyby nagle wtargnęła w Twoje życie...?

Odpowiedz sobie... Gdyby urodziło Ci się niepełnosprawne dziecko? Co wówczas zrobisz? Co pomyślisz? Czy zaakceptujesz stan rzeczy? Czy będziesz się nim opiekować, pielęgnować je, czy poświęcisz swój czas i energię na to, by ta zmiana, która wtargnęła w Twoje życie stała się akceptowalna? Wiedząc, że oznacza to bez przerwy wizyty lekarskie, terapie, ćwiczenia, rehabilitacje, całkowitą reorganizację życia?

Odpowiedz sobie... Gdyby Twój partner, w wyniku wypadku, stał się niepełnosprawny? I z przysięgi ?na dobre i na złe? trzeba będzie wypełnić to ?na złe?? Gdy byłaby to niepełnosprawność, która całkowicie sparaliżuje codzienne funkcjonowanie? Gdy mąż nie będzie już mógł zarabiać, bawić się z dziećmi, zmienić koła w samochodzie? Gdy żona już nie sprzątnie łazienki, nie przygotuje obiadu, nie utuli dzieci do snu? Gdy nie tylko trzeba będzie nagle zająć się podwójną dozą obowiązków, ale również tą drugą osobą? I nakarmić ją, umyć, przenieść, ćwiczyć z nią, zawieźć do terapeuty, na badania itd. itp.

Odpowiedz sobie... Gdyby nagle niepełnosprawność dotknęła bezpośrednio Ciebie? I świadomość tego, że nigdy samodzielnie nie wykonasz kroku, że nigdy samodzielnie nie podniesiesz już ręki, uderzyła jak nagły piorun z nieba? Gdyby zimny dreszcz przerażenia pojawił się wraz z myślą ?nic już nie mogę zrobić, to zostanie na zawsze!? Co wtedy? Będziesz walczyć? O przywrócenie sprawności lub zaakceptowanie sytuacji? O wykorzystanie innych, pozostających Ci możliwości? Czy może zrezygnujesz? Poddasz się? I z obojętnym wzrokiem przestaniesz żyć... umierając wiele, wiele lat później...

Odpowiedz sobie...

Odpowiedz...

Rafał ?Zadra? Wieliczko